Kwiecień 2011

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

173

PODORGAN MAMUTÓW SKPG „HARNASIE"

BLACHOWANIE - OKIEM NATALII

Jak zwykle wszyscy przybyli z innej strony świata, w inny sposób i o innej porze. Grunt, że cel był jeden – schronisko na Klimczoku. Przeróżne były też zajęcia Harnasi oraz ich krewnych i znajomych przed rozpoczęciem ceremonii. Jedni specjalnie się „ranili", żeby potem wozić się toboganem (tak, macie rację, tylko nowy kurs może wpaść na takie pomysły), inni szaleli na tzw. jabłuszkach (co, uwierzcie mi, przy zjeździe ze szczytu Klimczoka jest bardzo ekstremalnym sportem, do którego obowiązkowe jest ubranie stuptutów i nieprzemakalnych ubrań!) a jeszcze inni próbowali nadrobić zaległości w pogaduszkach. Tylko na chwilę wszyscy przerwali swoje zajęcia i zgodnie kibicowali Małyszowi, który wskoczył sobie na najniższy stopień podium w mistrzostwach świata.

Aż w końcu wybiła godzina tak bardzo wyczekiwana, a zarazem tak bardzo irytująca (mam na myśli rzecz jasna osoby, którym przyszło trwać w schronisku w oczekiwaniu i niepewności – wrócą azali, cy ich co zezre?), godzina w której wszyscy Harnasie opuścili cieplutkie schronisko i wyszli w zimną, gwiaździstą, przepiękną noc ku ognisku, by tam oczekiwać pośród pieśni nowych towarzyszy…

Nie wiem, czy mogę opisywać szczegóły tajnej ceremonii nadania blach, bo a nóż dorwie się do tego tekstu ktoś niepowołany?... Wspomnę zatem tylko, że wszystko odbyło się bez przeszkód, bez żadnych nieprzewidzianych wypadków i fajerwe… chociaż nie, tego akurat nie powiem, bo dalej nie słyszę na lewe ucho Belfegorze…

I tylko na koniec ceremonii kilku desperatów starało się zbilansować z powrotem stan liczebny koła, skacząc przez ognisko. Starali się też namówić do tego prezesa, który na szczęście odmówił, w związku z czym wróciliśmy do schroniska w liczbie n+3, a raczej n+370+371+372 (czytaj – Justyna, Maciek, Dominik).

A w schronisku przyszła wreszcie pora, żeby nowo blachowani przestali przyjmować uściski, gratulacje i uśmiechy, a wzięli się sami do roboty. Jednym słowem – przyszła pora na program artystyczny, w którym, co się bardzo chwali, wzięli udział nie tylko nowo blachowani, ale i osoby, które z różnych względów nie dotarły w tym roku do ogniska. Jak zwykle program artystyczny otworzył Pan Prezes, czyli, aktualnie Grzesiu Pasieka. Potem na scenę wkroczył już nieaktualny najmłodszy Harnaś – niejaka Natalia P, która ocierając łzy smutku przekazała pałę niejakiemu Maćkowi S, klepiąc przy tym okolicznościowy wierszyk (patrz str. 2). No, a potem przyszła już pora na gwiazdy wieczoru, które zaprezentowały nam poniższy program artystyczny:

1. Na początku dowiedzieliśmy się, dlaczego blachowani przyszli na kurs (i tu muszę wtrącić, że naprawdę nie wiem czemu Dominik się zdecydował na to przedsięwzięcie, bo jak zobaczył plakat na ulicy, to dostał strasznego ataku i bardzo machał rączkami i nóżkami…).

2. Następnie zapoznaliśmy się z różnymi praktykami stosowanymi na kursie: treningami sprawnościowymi, włóczęgami po chaszczach, opowieściami o historii kościołów itp.

3. Potem, na scenę, ku wielkiemu rozbawieniu publiczności, wybiegł „kruczek", jak żywy i tak dobrze zagrany, że nie zdziwiłabym się, gdyby prawdziwy „kruczek" (koniecznie przez małe „k") dostał rozdwojenia jaźni. Podczas tego punktu programu został nam przedstawiony przykładowy dzień wyjazdowy, podczas którego, jak to zwykle na kursie bywa, nie obyło się bez zgubienia i innych atrakcji.

4. A na koniec, na scenę wyszły dwie, powalające urodą prezenterki – Dominika i Radzia, które poprowadziły wraz z Rafałem specjalny teleturniej. Jak to w teleturniejach bywa, każdy z graczy musiał się zmierzyć z piekielnie trudnym pytaniem, był narażony na straszliwy stres i drwiące uśmiechy ze strony widowni, a na koniec (tak już w telewizji nie bywa), każdy wyszedł z nagrodą w łapkach. I tak przemaglowani zostali:

– Huchel, który w nagrodę za poprawnie wymyślony wzór (nie pytajcie na co, nie zrozumiałam) otrzymał nowoczesny przyrząd młodego inżyniera – liczydło, z kolorowym wyświetlaczem w postaci różnokolorowych paciorków.

– Krasnal, który bez żadnego problemu przypomniał sobie cenę jakiegoś tajemniczego słowackiego wina, które to pieniądze nie wystarczyłyby na porządną gumę do żucia. W nagrodę piękna Radzia wręczyła Krasnalowi wino właśnie (lepsze chyba jednak od tamtego) i wbrew krzykom przerażonego Krasnala, obdarzyła zwycięzcę buziakiem (wredota męczyła tak każdego nieszczęśnika, zwłaszcza tych płci męskiej).

– Radek, który dość egoistycznie oświadczył, że w przypadku, gdyby schronisko zostało nagle zbombardowane, zabrałby się pośród trupów i rannych do konsumpcji tortów…

– Belfegor, który bez zawahania wymienił poprawnie składniki słynnego chili con carne (miałam przyjemność spożywać tę potrawę razem z kursem na Hali Górowej – mniam) w zamian za co otrzymał jadłospis na każdy dzień.

– „kruczek", który poległ – co prawda częściowo – na pytaniu, w jakim najbardziej nietypowym miejscu chcieli robić wraz z kursem pulpę (to akurat wiedział – w saunie) i jak dojechać stamtąd najprostszą drogą w drugie określone miejsce, ale dostał mimo wszystko nagrodę pocieszenia w postaci kalendarza (nie pokręciłam?) z pociągami.

– Basia, która wstydziła się co prawda powiedzieć jak najlepiej odstraszyć niedźwiedzia i mimo skandowania publiczności „zacytuj", zdecydowała się na eufemizm.

– Grzesiu, który musiał odgadnąć kto był adresatem jednej z kursowych panoramek.

– No i oczywiście szefostwo kursu, czyli Kaśka z Przemkiem. Kasia miała za zadanie powiedzieć, czego brakowało w pulpie na jednym z wyjazdów (dla ułatwienia nowo blachowani pokazali Kasi zdjęcie, niestety pulpa na zdjęciu, jak to pulpa, wyglądała niczym bardzo jednorodna breja i nie dało się orzec jednoznacznie czego brakuje). W końcu dowiedzieliśmy się, że brakującym składnikiem był makaron. W sumie, całkiem niezła taka pulpa, pod warunkiem oczywiście, że makaron byłby zastąpiony przez dodatkowe mięsko. Drugim zadaniem Kasi było zlokalizowanie miejsca noclegowego, w którym, wraz z innymi dziewczynami zanosiła się spazmatycznym śmiechem (blachowani tym razem starali się odświeżyć pamięć Kasi nagraniem puszczonym z komórki, które mocno ubawiło widownię). Przemek z kolei musiał wskazać ulubiony styl architektoniczny jednego z kursantów. Dla ułatwienia mógł wybrać spośród czterech – punkstyle, hardstyle, rapstyle, nie wiem. I tu teleturniej dobiegł końca.

Oprócz w. wym. punktów programu obejrzeliśmy również prezentację różnorakich miejsc noclegowych, zgubne wpływy kursu na psychikę kursantów i dalsze ich funkcjonowanie w świecie normalnych ludzi oraz na koniec – prezentację zdjęć z różnorakich wyjazdów.

Aż w końcu… Tak jest! Na salę wpłynęły torty! Wbrew pozorom nie było ich mało, bo do trzech ciast nowo oblachowanych i jednego (4 kilogramowego!) tortu od Rady, dołączyły jeszcze: ciacho od nowego kursu oraz ciacho od prowadzących kurs. W tym miejscu ucichły wszelkie rozmowy, a salę wypełniło zgodne mlaskanie i ciamkanie.

A potem było śpiewanie, gadanie i wcinanie pozaprogramowych słodkości.

Zaś wcześniejszym i późniejszym rankiem, wszyscy poszli tam, skąd przyszli, a po blachowaniu zostały jedynie wspomnienia, puste blachy po tortach… I trzech nowych Harnasi.

Natalia Paszek

Natalia - autorka relacji

Redakcja: Jacek Ginter tel. 609-104-271, e-mail:mm@skpg.gliwice.pl Nakład 40 egz.+pdf (http://www.skpg.gliwice.pl/publikacje)

RAJD NA POWITANIE WIOSNY - inaczej

Zawiłe ścieżki zawodowe i nieprzyjemne perturbacje zdrowotne spowodowały, że przez 2 miesiące byłam na górskim odwyku. Tym chętniej, nie bacząc na pesymistyczne przewidywania meteorologów, poprowadziłam nieoficjalną, czwartą trasę Rajdu na Powitanie Wiosny. „Trasa Juniorska" deptała ośnieżone szlaki trzema parami małych i dwiema parami większych stóp (Ewa 3l. 3 mies., Jaś 4l. 5 mies., Gosia 8l. 4mies., Wiewióra i ja).

Wystartowaliśmy z przystanku PKS Stryszawa Matusy, w sypiącym z poszarzałych niebios białym puchu młodzi turyści próżno wytężali wzrok w poszukiwaniu śladów wiosny… Zdecydowali, by własnoręcznie zrobić wiosnę, odgarniając w tym celu śnieg z poszczególnych gałęzi mijanych przedstawicieli beskidzkiej flory, co jak łatwo się domyśleć nie usprawniało marszu. Ale ileż dawało radości! Na jednym z zakrętów jednak odkryliśmy gromadkę 11 lepiężników, które bohatersko wystawiały swe zielone główki spod śniegu. Zatem – udało się, wiosna zaliczona! Słodka regeneracja na Wsiórzu poprzedziła wielką bitwę na śnieżki, której skutkiem stał się wyśpiewywany na dalszym etapie drogi hit o refrenie „Jesteś bałwanem" – Jaś i Małgosia wędrując przez las nie ustawali w śpiewaniu, nastroje dopisywały, choć z braku domku z piernika i Baby Jagi musieli zadowolić się Chatką na Adamach. Nie było tam groźnej czarownicy, nikt nie czyhał na życie małoletnich, za to powitano nas pyszną pomidorówką!

Na mecie konkursów moc, uczestniczyli w nich oczywiście reprezentanci wszystkich tras – juniorskiej także. Najwięcej radości przysporzyło im oczywiście robienie, a potem palenie w ognisku kolorowej Marzanny – i najwyraźniej odwieczny sposób zadziałał! W niedzielę śniegu było jakby mniej, słońca jakby więcej… Przy zejściu do Roztok nasza kameralna grupka wzbogaciła się o dwie pary stóp całkiem pokaźnych (Paweł i Michał). Odwiedziliśmy rekina na wodospadzie w Stryszawie Roztokach – zarósł nieco, tylko zęby spod mchu bieleją… Ale młodzieży się podobał mimo zielonego zarostu – bo i kolorystyka ze wszech miar wiosenna! Konny zaprzęg (Gosia w roli konia, Jaś jako woźnica) dowiózł nas na przystanek PKS, na powrotny autobus.

Justyna Kostempska

KRÓTKA RELACJA Z KWADRATLONU

Kwadratlon odbył się w Gorcach z noclegiem w Gorczańskiej Chacie czyli dawnej Hawiarskiej Kolibie. Ekipa harnasiowa (i pojedyncze egzemplarze z innych kół) pojawiła się już w piątek wieczorem. W sobotę dojechała reszta i w sumie chatka pomieściła około 30 przewodników z: SKPG Gliwice (9 osób), SKPS Wrocław (9 osób), SKPB Katowice (7 osób), SKPG Kraków, SKPB Warszawa, SKPB Łódź, SKPT Gdańsk i SKPB Rzeszów.

Rywalizowaliśmy w mieszanych ośmioosobowych drużynach. Konkurencje podzielono na dwa etapy – ruchowe (w tym strzelanie z łuku, tradycyjne piłowanie kłody na czas, które wygrała drużyna kobieca i INO) oraz intelektualne – w tym zgadywanie miejsc pokazanych z lotu ptaka...

Pierwsze miejsce przypadło drużynie „oj tam oj tam", drugie drużynie z przewagą elementów ze Śląska – Krupnioków. Po części konkursowej dyskutowaliśmy m.in o wzmocnieniu współpracy międzykołowej w promocji i reklamowaniu imprez kołowych przez stronę Komisji Akademickiej i facebooka oraz o nowym rozporządzeniu. A potem nastąpiła część integracyjna trwająca do 3-4 rano.

Pogoda w sobotę nie rozpieszczała, ale udało się nam zdobyć Gorc. W niedzielę była już za to piękna wiosna.

I jeszcze ważna informacja – za rok przypadł nam zaszczyt organizacji kolejnego Kwadratlonu.

Gosia S. „Dziobak"

Poemat na przekazanie Pały Najmłodszego Harnasia - Natalia P.

Drogi Maćku, Maćku drogi!
Z woli lasów, gór i wody
Zaszczyt dzisiaj masz niemały
Stać się właścicielem pały.
Pały, co – ku wiedzy gości –
Jest symbolem najmłodszości.
Dar ten w pełni zasłużony,
Składam na kark Twój znużony
Długą pracą, ciężkim znojem,
Co świadectwem były Twojem.
Bo przez rok ostatni cały
Poznawałeś z trudem skały,
Kwiatki, zioła paprotniki,
Rdzennych ludzi gór nawyki,
Rysie, krokwie, psy i łaty,
Które tworzą górskie chaty.
Ćwiczyć dykcję też musiałeś
W trudnych górskich nazw nawale:
Krzeszów, Krzczonów, Kośmidrowa,
Możdżeniówka, Marchwiczowa,
Harkabuz, Wichericówka,
Kręcichwosty i Żądłówka,
Czyszczoniowa, Harężowie...
Toż to mętlik już masz w głowie!
A gdzie szczyty? Gdzie potoki?
Nazwy jaskiń? Górskie stoki?
To dla Twojej młodej głowy
Był rok bardzo hardkorowy!
Więc w nagrodę pierś Twą stroi
Numer 371 w blaszanej zbroi.
Aby uczcić fakt, że Waście
Zdałeś kurs mając lat naście -
Otrzymujesz z moich rąk
Ten brzozowy, długi drąg.
Dzierż go mężnie w każdej porze,
W domu, szkole i na dworze!
Lecz pamiętaj, że ta pała
To odpowiedzialność niemała.
W bok hulanki i swawole,
Boś jest Harnaś w naszym kole!
Boś jest teraz przewodnikiem,
Stróżem ludzi, ratownikiem!
Nie wiem jak długo ta pała,
Będzie u Ciebie leżała,
Ale przyjdzie taka pora,
Że zda kurs młodsza zmora...
Zapamiętaj, więc tę chwilę,
Bo Ci dana tylko raz,
Teraz czoła Tobie chylę,
Twój najmłodszym być jest czas!

TO BYŁO

✔ 23.03 Odbyło się Zebranie Sprawozd.-Wyborcze OU PTTK. Nowym prezesem wybrany został Maciej Siudut, nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej – Andrzej Mokrosz, zaś przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Radek Truś. Z innych osób z Koła do władz Oddziału weszła Iza Włodarczyk, Tusia Kostempska, i Bartłomiej "kruczek" Cisowski.

✔ 28.03 w lokalu „Dobra Karma" w Katowicach odbyło się slajdowisko z cyklu „Szlakiem i bezdrożem" o wyprawie do Kanionu Colca.

✔ 29.03 Grzegorz „Kotlet" Koźlicki poprowadził szkolenie p.t. „Podstawy cyfrowej obróbki zdjęć – Podejście profesjonalisty".

✔ 12.04 Dominik Grzesiczek przedstawił pracę kursancką „Dzieje zmian przynależności państwowej na terenie uprawnień".

✔ 9-10.04 odbył siępodobno Rajd PolUŚ, o którym niestety nikt nic nie wie.

✔ 15.04 – Po roku przygotowań ... i latach dyskusji...dnia **15 kwietnia 2011r o godz. 18:44** 54 członków Koła powzięło decyzję o założeniu **Stowarzyszenia SKPG Harnasie**.

Komitet założycielski (czyli Rada Koła) złożyła już w sądzie dokumenty. Sąd ma 3 miesiące na rejestrację stowarzyszenia (w praktyce trwa to ok. miesiąca).

Wszyscy Harnasie, których nie było na zebraniu założycielskim, a którzy chcą wstąpić do Stowarzyszenia, mogą wypełnić deklaracje członkowskie. Ostateczna wersja Statutu i deklaracja zostaną zamieszczone na stronie internetowej.

Deklaracje będą zbierane, gdy zarejestruje nas sąd – o czym poinformujemy.

Gosia S. „Dziobak"

TO BĘDZIE

❋ 26.04 Nowy przedstawi wspomnienia z Cypru (lub jak sam pisze „pobajeruje trochę o tej wyspie").

❋ 10.05 Agnieszka Widak – „Na dachu Dolomitów".

❋ 14-15.05 XXVII wyjazd w Beskid Makowski. W tym roku okrążymy dolinę Krzyworzeki (Wiśniowa). Trasa maximum: Poznachowice Wżary niebieskim na Grodzisko – Ciecień, przeł. Wierzbanowska – przeł. Wielkie Drogi – Wierzbanowska Góra (nocleg).

Niedziela: Lubomir – przeł. Sucha – Kamiennik – przeł. Zasańska – Glichowiec – Poznachowice Wżary.

Trasa minimum – podobnie, ale start i zakończenie w Wiśniowej z pominięciem Grodziska, Kamiennika, Glichowca. Możliwe też warianty pośrednie zależnie od pogody, komunikacji itp.

❋ 17.05 Majówka kołowa – szczegóły wkrótce.

❋ 24.05 Hela Suchodolska – coś z przyrody.

❋ 31.05 Maciek Sekulski przedstawi pracę kursancką „Wybrane rośliny lecznicze w praktyce przewodnickiej".

Podczas IX Festiwalu Slajdów Podróżniczych w Katowicach, Cieszynka wygrała konkurs pokazów otwartych prezentacją o Birmie. W ten sposób kolekcja namiotów Agnieszki powiększyła się o model Baltoro firmy Marabut.